

Kuryer Poznański.

Nr. 34.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 12 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebora. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 lutego.

Nowy rząd w Carogrodzie dał nareszcie znak życia. Minister spraw zewnętrznych wystosował okólnik do reprezentantów tureckich za granicą, w którym im poleca zawiadomić mocarstwa, że wybory do parlamentu i zwołanie narodowego zgromadzenia będzie przyspieszone, aby nikt nie wątpił, że konstytucya w życie wprowadzoną będzie.

Niewątpliwie ciekawszym byłoby zawiadomienie o stanowisku, jakie Edhem basza zamierza zająć wobec ostatniego okólnika swego poprzednika, z dnia 25 z. m. a podpisanego przez tegoż samego co dzisiaj ministra Safveta baszę. Okólnik ten podaliśmy w streszczeniu w sobotnim przeglądzie. Jest on nad wyraz szorstki i uraga po prostu całej Europie. Mocarstwa konferencyjne otrzymały w nim gorzką nauczkę za swoje nieuzasadnione postępowanie, za sposób, w jaki się zebrała konferencya, która już z góry dwie wytworzyła partye, dopuszczając obrad bez Partey i przynosząc stały program na konferencyę, nie wysłuchawszy wprzód najwięcej interesowanego mocarstwa. Następnie zarzuca okólnik mocarstwom, że jakkolwiek z tego programu punkt po punkcie odrzucały, to jednak wkońcu zostawiły dwa najważniejsze mianowicie gubernatorów i komisya kontrolującą, które są napaścią na prawa Partey, pogwałceniem paryskiego traktatu i prawa międzynarodowego. Wkońcu dostaje się Ignatiewowi najjadliwszy docinek za jego końcową mowę, która tak była bezprawną i nieodpowiedzialną, że turecy pełnomocnicy z grzeszności dyplomatycznej woleli milczeć. Inni reprezentanci poszli za ich przykładem, ztąd wniosek, że milczenie to było niewątpliwym znakiem zdziwienia nad słowami Ignatiewa, które tenże poważył się przedstawić za wyraz myśli swych kolegów. Ostatnia insynuacya jest wyraźną prowokacyą Rosyi. Nota ta nie omisszka wywrzeć wrażenia na gabinetach europejskich, które bodaj zatrzeć zdolają wszystkie wysilenia, by jak najprędzej konstytucyę w życie wprowadzić. Dziwić się trzeba, że za Midhatem nie poszedł Safvet basza, który nazwisko swoje podpisał pod to szyderstwo z Europy.

Zresztą najmniejszych nie ma widoków, aby się w Turcyi tak ustaliły stosunki, iżby poddani jej byli zabezpieczeni od wszelkiego rodzaju napaści. Ledwo minęło jedno przesilenie, zaledwie nowi władcy mieli sposobność rozpatrzyć się w położeniu, alieci znowu obiegają pogłoski o nowych zmianach. Do Paryża nadeszły z Carogrodu wiadomości, że panuje tam ogólny popłoch z powodu potępienia, jakiego doznała ostatnia rewolucya w opinii całej Europy i że nowy rząd nie umie sobie dać rady z trudnościami położenia. Sułtan żałuje nawet tego co uczynił i gołów jest odwołać napowrót Midhata. Popularność byłego wezyra wzrasta z każdym dniem i władanie oświadczenie Salisburyskiego, że Porta bez Midhata byłaby się zgodziła na uchwały konferencyi nadaje mu w oczach Turków patryotycznych tém węższą powagę. Wzburzenie wywołane przez wydalenie Midhata, piszą do Liberte z Carogrodu, sprawia rządowi dużo kłopotu. Popularność Midhata była wielką. Potrzeba było usunąć tylko niektóre wpływy, a odwołanie jego byłoby niewątpliwem. Sułtan tylko przez to mógł jeszcze być panem sytuacji, że okazuje przesadzoną czesć dla konstytucyi i planów Midhata. Rewolucya ta serajowa może przyczynić się łatwo do zniesienia w. wezyratu.

Z drugiej strony donoszą, że stanowisko Edhema baszy jest już mocno zachwiane i w krótkim czasie oczekują nominacyi jego następcy. Mówią o szwagrze sułtana Mahnudzcie Damadzcie baszy, lub o Achmedzie Vefiku Effendim, marszałku Izby deputowanych.

Wiedeńskie zaś pisma utrzymują, że sułtan przedłoży prawdopodobnie zgromadzeniu narodowemu zaraz po jego zebraniu się projekt do prawa, znoszącego albo zupełnie godność w. wezyra, albo ją ograniczającego. W. wezyrat Edhema baszy stanowić zatem będzie przejście ze starego do nowego zupełnie systemu. Być może, że w miejsce w. wezyra wstąpi odpowiedzialny prezes ministrów. Utworzenie osobnego ministerstwa dla spraw wewnętrznych, którego wydział był właściwym polem, na którym w. wezyr był nieograniczonym panem, zdaje się być przygotowaniem do tego.

Z tego zamieszania i bezradności Turków korzysta doskonale prasa petersburska, aby wykazywać konieczność wzmocnienia się mocarstw, celem zaprowadzenia ładu i porządku w Turcyi. Zdanie swe pierwotne, jakoby po upadku Midhata Rosya potrzebowała się tylko przyglądać rozkładowi, a w następstwie zgubie Turcyi, i powstrzymać się od wszelkiej akcyi, zmienia już dzisiaj Gołos zupełnie. Obecnie twierdzi, że niepodobniestwem jest politykę wschodnią na tak chwiejnej opierać podstawie, jak reformy byłego wezyra. Potrzebny jest mocny grunt, a Rosya ma prawo na to nastawać. Jeszcze więcej stanowczo przemawia Jour. de St. Pet. Polemizując przeciw Mon. Univ., Debats i Stand. oburza się na proponowaną politykę abstynencyi, Państwo tak anarchiczne i despotyczne, jakim jest Turcyja, nie może długo pozostać stróżem publicznego prawa. Europa nie może rąk założyć i czekać na rozwiązanie, jakiego same z Turcyi wyszło, niebezpieczeństwo bowiem wielkie grozi Turcyi samej i milionom chrześcian, pomiędzy którymi mogłyby się powtórzyć bułgarskie okrucieństwa. Pismo to nie uważa upadku Midhata za tak ważny, jak go na zachodzie Europy oceniają, lecz tylko za symptom stósunków, którego dalszemu rozwojowi wcześniej zapobiedz należy.

Z Carogrodu otrzymaliśmy znowu kilka urzędowych oświadczeń o motywach zmiany wezyra i o polityce nowego rządu. Sułtan dawał w tych dniach posłuchanie synowi hr. Zichy i zaręczał mu najuroczyściej, że Midhata wypędził nie dla jakiegoś udziału w spisku, lecz dla tego, że się odzywał bardzo nieostrożnie i nieprzywocnie, wobec niego samego przemawiał rozkazującym tonem i okazywał bezwzględność w przeprowadzeniu konstytucyi. Konstytucya, tak dalej mówił sułtan, jest obowiązkowym mieczem i Midhat basza używał go wobec swego pana; wszystkie jego nominacye były stronnicze i wszystkie osoby, które powoływał do władzy, należały do jednej i tej samej politycznej klasy. Sułtan życzył sobie wyraźnie, aby się to rozgłosiło, że Midhata nie oskarżano wcale o knowanie spisku przeciw swemu panu. W końcu zaręczał Abdul Hamid, że sam gwarantuje najmocniej za konstytucyę.

Korespondent carogrodzki do Daily Tel pisze dn. 6. b. m., że miał rozmowę z Edhemem baszą, który mu polecił donieść do Anglii jak najspieszniej, że zmianę w wezyryacie przypisać należy tylko osobistym przyczynom, i że polityka rządu tureckiego pod każdym względem pozostała taką samą jak przedtem. Zapatrywania się nowego wezyra w. są w wysokim stopniu pokojowej natury, i oświadczył, że nie tylko zdecydowanym jest do przeprowadzenia konstytucyi ale nawet do rozszerzenia jej postanowień.

Do Koeln. Ztg. telegrafują z Pera 8 lutego, że sułtan oświadczył, iż chcąc Europie pokazać, ile mu na opinii Europy i dobru poddanych chrześcian zależy, przedsięwzięcie w przyszłym tygodniu zmiany personalne w zarządzie prowincyi na wielkie rozmiary z uwzględnieniem chrześcian. — Wszystko to są obietnice, w które przy niestałości stósunków tureckich, wierzyć nie podobna.

Nadto donosi jeszcze Koeln. Ztg., że hr. Zichy wyjechał miał w sobotę z osobnym poleceniem sułtana do rządu austriackiego. Politische Correspondenz zaś dowiaduje się, że sułtan wysłał Sulimana beja, swego pierwszego szambelana, do cesarza austriackiego ze specjalną misyą. Czyby się w Carogrodzie lekano wspólne działania Austrii z Rosyą przeciw Turcyi?

O rokowaniach pokojowych pomiędzy Portą a Serbią donoszą z Belgradu w sobotę zeszłą do Polit. Corr., że dotychczas odbyły się trzy konferencye pomiędzy prezesem ministerstwa Risticzem a reprezentantem Partey, Pertewem. Zgodzono się zupełnie na następujące punkta: salutowanie tureckiej flagi, utrzymanie serbskich warunków podług firmanu z roku 1867, zobowiązanie się serbskiego rządu, że przeskadzać będzie tworzeniu się uzbrojonych band na serbskiem terytorium i ich przechodzeniu na terytorium tureckie. Co się tyczy innych punktów miał Petrew zasięgnąć dalszych instrukcyi od swego rządu, które prawdopodobnie jeszcze w sobotę lub niedzielę nadejść miały. Po ustanowieniu preliminarjów uda się Risticz z dwoma sekretarzami do Carogrodu celem ostatecznego porozumienia się o warunkach pokoju. — Pres-

s e dowiaduje się, że Risticz prosił austriackiego konsula, aby rządowi wiedeńskiemu zechciał wyrazić podziękowanie księcia Milana za pomoc Austrii w układach pokojowych.

Odpowiedź Czarnogóry nadeszła 8, jak telegrafują z Pery 9 lutego do Koeln. Ztg. do Carogrodu. W niej oświadcza książę, że przyjmie propozycje Partey z pewnemi zmianami i będzie się układał. Wnosi jednakże, aby zamiast sprostowania granic podjęto zmianę granic i za podstawę układów wzięto uchwały konferencyi, w końcu prosi książę, aby oprócz Aleko baszy przysłano do Wiednia do układania się jeszcze jednego pełnomocnika, wysłania zaś swego reprezentanta do Carogrodu wręcz odmawia.

Urzędowa odpowiedź Anglii na okólnik rosyjski nastąpi prawdopodobnie w bieżącym tygodniu. Dotąd, tak telegrafują do Koeln. Ztg., odbywa się jeszcze pomiędzy mocarstwami żywa korespondencya w tej kwestyi. Dwa punkta mają już być postanowione: 1) aby nie dawać identycznej oppowiedzi i 2) aby nie zadawać odwrotnie pytania, co Rosya czynić zamierza, przez to bowiem presumowanoby konieczność dalszych kroków.

Rozmowa pomiędzy Austryą i Węgrami coraz groźniejsza przybiera rozmiary. Ugoda rozbiła się o kwestyę ukonstytuowania centralnego organu banku narodowego, w którym Węgrzy chcieli mieć taką samą liczbę swych reprezentantów co Cislitawia. Austriackie ministerstwo ze względu na to, że Węgrzy stanowią zaledwie jedną trzecią części monarchii, nie chciało na to przystać. Tisza zdawał w sobotę w węgierskiej Izbie sprawę z obecnego stanu rzeczy i motywował dymisyją węgierskiego ministerstwa, którą cesarz przyjął 8 bm. tém, że rząd węgierski nie mógł przystać na żądania austriackiego rządu bez narażenia na szwank powagi państwa węgierskiego. Nikt, mówił Tisza, nie zaprzeczał Węgram prawa do tego i gdyby się był kto na to odważył, byłby król węgierski razem z narodem bronił tego prawa. Jednakowoż wątpliwości księcia troskliwego o dobro monarchii i kraju były tak wielkie, że ministerstwo ich usunąć nie mogło. z tego powodu podało się ministerstwo do dymisyi i prosi o zawieszenie na tak długo posiedzeń Izby, dopóki cesarz nie wyda rozporządzeń względem utworzenia nowego rządu. Izba odroczyła posiedzenia. Bliższe a ciekawe szczegóły o przesileniu gabinetowem oraz widokach na przyszłość znajdzie czytelnik w korespondencyach z Wiednia.

Z Rzymu otrzymał Times telegram, opiewający, że Ojciec św. wyraził życzenie, aby na najbliższym konsystorzu obecnymi byli wszyscy kardynałowie, z wyjątkiem tylko tych, którzyby ważne mieli przeszkody, zamierza bowiem nadać temu konsystorzowi nadzwyczajną wagę.

* W sobotę jeszcze późno wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram z Skrzetusza:

Dzisiaj w południe wprowadzono ks. Lizaka z Pierania w urząd proboszcza. Książdz oficyał Frieske zaprotestował. Zaburzenia żadnego nie było.

Tak więc nadeszły dla parafian Skrzetuskich ciężkie chwile, w których mają dać świadectwo prawdzie. Jesteśmy pewni, że jak ze spokojem zniesli ten cios w pierwszej chwili, tak też z wytrwałością dowody niezłomnego przywiązania swego do Kościoła składać będą!

* Jak się dowiadujemy, poruszoną być ma wkrótce w pruskiej Izbie poselskiej sprawa więzienia księdza doktora Kanteckiego, celem zmuszenia go do zeznania. Interpelacyi w sprawie tej podjął się poseł dr. Komierowski.

Inną, równie palącą kwestyją, tyczącą się korespondencyi dozorów kościelnych z komisarzami rządowymi do administrowania majątku arcybiskupiego, poruszy w tójże Izbie książdz doktor Stablewski.

* Wspomniana przez nas w sobotnim numerze mowa posła Thokarskiego, powiedziana na posiedzeniu sejmku pruskiego z dnia 9 lutego, brzmi jak następuje:

Panowie! Poprzedni mówca, szanowny kolega Schorlemer-Alst, już mnie w wielu punktach uprzedził,

a gdybym nie należał do ludności polskiej, w której interesie tu głównie występuję, mógłbym się zrzec głosu. Muszę jednak uwagę rządu zwrócić na to, że osoby, pełniące obowiązki urzędnika stanu cywilnego, najczęściej nie znają języka potrzebnego dla znacznej części ludności i to nie tylko w Prusach Zachodnich, ale powiedziałbym prawie w całej monarchii. Ile złego z tego powstaje, mógł był rząd królewski przewidzieć. Jednak nie zwrócono na to uwagi, że urzędnicy ci są po większej części Niemcami i nie władają językiem polskim. Przytoczę tylko jeden przykład, że przy wpisywaniu nazwisk polskich, niekiedy łatwych, zdarzają się wielkie, rzec można, fałszerstwa, chociaż mimowolne. Co z tego później wyniknie w sprawach spadkowych, wojskowych kontrolach itp., rząd sam niechaj to sobie przypisze, jeśli się nie postara o to, żeby ludzie, pełniący obowiązki urzędnika stanu cywilnego znali obadwa języki.

Z zaś, a prawie powiedziałbym, z zdziwieniem znajduję w dodatkach do tego tytułu i rozdziału 92 a 2 „na sprawie rejestrów stanu cywilnego i formularzy do wyciągów z rejestrów oraz na kosztu tłumaczenia 230 marek.“ Nie wiem doprawdy, co z tą sumą począć, jak ona ma być użyta. Pewno tylko mała część przypadnie na tłumaczy i wogóle ta maluczka sumka 230 marek (Głos: 230 marek więcej!) ah! 230 marek więcej! W takim razie omyliłem się (wesołość). Ale mimo to pozycya ta jest bardzo małą. Dałbym rządowi radę, żeby nie potrzebował wyznaczać tłumaczy i kosztów tłumaczenia, lecz po prostu mianował na tę posadę ludzi, znających obadwa języki. Wtedy to wszystko upada. Każdemu zaś pewno jest jasnym, że w krainach, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską albo mieszaną, znajdują się osobowości, władające obuowoma językami i zdolne do prowadzenia takiego urzędu. — Na to więc chciałem zwrócić uwagę rządu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃ.

Wiedeń, 9 lutego.

(+) Dzisiaj p. Tisza ma wręczyć tutaj cesarzowi prośbę o dymisyją. Wczoraj jeszcze tutejsze dzienniki ministeryalne z źle ukrytą radością donosiły o tój ewentualności. Dziś nieco ochłodły. Albowiem w Peszcie stawiają zupełnie słuszne żądanie, że w razie zwolnienia p. Tiszy z urzędu, powinna koniecznie nastąpić dymisyja ministerstwa cislitawskiego. Pester Lloyd, główny organ większości sejmku węgierskiego, w namyślonym artykule wstępnym oświadcza, że nikt nie podejmie się uformowania nowego ministerstwa po ustąpieniu Tiszy, dopóki nie nastąpi zmiana w Wiedniu. A dziś już dwaj z wymienionych kandydatów, pp. Szlavy i Sennyey wyrekli się publicznie wszelkich ambicyi ministeryalnych. Żądanie Węgrów nazywam zupełnie słusznem, albowiem skoro powodem przesilenia jest postawa, zajęta przez dyrekcya banku narodowego, istotnie oba rządy, zsolidaryzowane układami majowemi, powinny ustąpić równocześnie. Nadto gdyby Tisza ustąpił, a Auersperg pozostał w urzędzie, natenczas nowe ministeryum węgierskie, któreby dopiero studyować musiało szczegóły kwestyi ugodowej, znalazłoby się w niekorzystnym położeniu wobec rządu cislitawskiego, który się temi szczegółami od dawnego czasu zajmuje.

Większość parlamentarna, jaką rozporządza Tisza, tak jest potężną, że istotnie żaden polityk madziarski nie odważy się przyjąć teki, zanim przez usunięcie rządu cislitawskiego nie upadnie główny szkopuł. To też tutejsze sfery ministeryalne nagle posepniały, a stara Presse groźbę Madziarów nazywa otwartem „wypowiedzeniem wojny.“

Z powodu adresu młodzieży zagrzebskiej przeciw nawoływaniu Majkowa minister dla Kroacyi pan Bedekowicz wystosował, jak się dowiaduje, list do dyrektora wydziału pana Zivkowicza, w którym wyraża radość swoją z powodu patryotycznego usposobienia akademików kroackich.

Upadek Midhata w otoczeniu hr. Andrassego sprawił nader przykre wrażenie. W kołach przychylnych Turcyi uważają tę katastrofę, jako sprawę Ignatiewa, który z miną tryumfatora zjawił się przedwczoraj na balu dworskim. Nowa Presse porównywa go z nieceną pamięci Tornasem, tylko że intrzyga dyplomatyczna, ułożona przez posła rosyjskiego, lepij dopisała, aniżeli zegar dynamitowy w Bremerhaven. Stronictwo austriackie posiada jeszcze w osobie Khalila szeryfa gorliwego przyjaciela u W. Partey.

(†) Skutkiem wezwania cesarza przybyli tu wczoraj marszałek Izby magnatów hrabia Maillath i baron Sennyey, którzy prawdopodobnie obejmą spadek po p. Tiszy, oczywiście tylko w tym razie, jeżeli równocześnie ministeryum cislitawskie ulegnie przeobrażeniu. Baron Paweł Sennyey od dawna pozostaje w przyjacielskich stosunkach z hr. Hohentwartem, który mógłby stać się następcą ks. Auersperga. Dwaj nowi, zaprzyjaźnieni ze sobą prezesowie, rozpoczęliby układy ugodowe, prowadzone dotąd wykrętami adwokackimi, à l'amiable i z wielkimi szansami powodzenia.

Jednakże przesilenie to może oddziaływać także na ministerstwo wspólne spraw zagranicznych. Niewiadomo bowiem, czy hr. Andrassy zechce pozostać w urzędzie, zmuszony porozumiewać się z antypatycznymi sobie Sennyey'em i Hohentwartem.

To też już wychodzi na jaw nazwisko możliwego następcy Andrassego. Jest nim hr. Antoni Szecsen, konserwatywny mąż stanu węgierski, w r. 1860 przyjaciel Gołuchowskiego, Clam-Martinića, tudzież jeden z twórców „dyplomu październikowego.“ Uchodzi on za poważnego dyplomata, a w r. 1870 przez hr. Beusta mianowanym został reprezentantem Austrii na konferencji londyńskiej, która miała sankcjonować uwolnienia się Rosji od niektórych przepisów traktatu paryskiego.

Miałem wtenczas z Szecsenem, wyjeżdżającym do Londynu, rozmowę, w ciągu której przekonałem się, że, aczkolwiek Węgier, powoduje się sympatjami rosyjskimi. W obecnej chwili przeto nominacja Szecsen'a oznaczałaby zwrot polityki austriackiej ku Rosji, a przeciw Turcji, może nawet na tle podziałowych układów, jak to podejrzewa rząd angielski.

W listopadzie r. 1870 Journal de St. Petersburg, wdziecząc się do Austrii, oświadczył: „Austria wie, że jej kłopoty zaczęły się od czasu, gdy przewrotną (perfidie) polityką wschodnią straciła przyjaźń Rosji. Oba państwa skorzystają na rozsądnym pojmowaniu swych wspólnych interesów.“ Otóż właściwie w tym duchu hr. Beust i hr. Szecsen na konferencji londyńskiej popierali żądania Rosji.

Hr. Beust myślał ciągle o aliansie francusko-rosyjsko-austriackim przeciw Niemcom — jako emigrant niemiecki powodował się wyłącznie nienawiścią przeciw rządowi berlińskiemu. Hr. Szecsen podobno w Berlinie dobrze, albo przynajmniej lepiej widziany.

Z tém wszystkiemu ścisła przyjaźń Austrii z Rosją może łatwo skończyć się ligą przeciw Niemcom, a unowocześniłaby także i pomocniczą przyjaźnią nie Austrii, lecz Rosji. Natomiast alians austriacko-niemiecki zabezpieczał Austrię i powstrzymywał zaboreze zapędy Moskwy. Węgry bardzo dobrze to rozumieli i niezawodnie stanowczo oparą się zmianie dotychczasowej polityki zagranicznej. Szkoda, że oni jedni tylko wyraźnie mówią, czego chcą, a inne ludy, wchodzące w skład Austrii i mające równe prawo do odezwania się, uprzejmie milczą! Dla narodów nie ma niebezpieczniejszej taktyki, jak absolutna neutralność.

Ministrowie cislitawscy wczoraj w salonie swym w pałacu rady państwa odbywali naradę i mieli uchwalić, że podadzą się do dymisji, gdyby w Peszcie powstało ministeryum Sennyey-Maillath. Niepotrzebnie panowie Lasser i Auersperg fatygują się, albowim ich ustąpienie nie będzie skutkiem, lecz wstępem objęcia teki węgierskiej przez barona Sennyey'a.

Dzienniki dzisiejsze uważają całe przesilenie jako „Krisen Comodie“ i dają do zrozumienia, że wszystko pozostanie po dawnemu. Istotnie zupełnie niemożliwą rzeczą to nie jest. Zważywszy jednak, że ministrowie węgierscy oskarżają swych kolegów wiedeńskich o... sfalszowanie protokołów ugodowych, trudno przypuścić, aby nadal mogli się układać.

NIEMCY.

* Berlin, 11 lutego. Izba panów załatwiła na wczorajszym posiedzeniu kilka podrzędnej wagi przedmiotów, które zamieszczone były na porządku dziennym, po krótkiej dyskusji podług wniosków referentów. — Izba poselska uchwaliła resztę pozycji etatu ministerstwa spraw wewnętrznych w drugim czytaniu bez zmiany, tak samo etat dochodów administracji kolei żelaznych aż do rozdziału 20 włącznie. Wniosek posła Hammacher o zniesienie zaprowadzonego przez uchwałę rady związkowej w roku 1874 podwyższenia taryfy za przewożenie towarów kolejami żelaznymi i o cofnięcie odnośnego upoważnienia, udzielonego prywatnym kolejom żelaznym, przekazano po długich rozprawach w końcu komisji budżetowej. Minister handlu oświadczył w przebiegu rozpraw, że nie może poprzeć powyższego wniosku, ponieważ cofnięcie podwyższenia taryfy może pociągnąć za sobą skutki wielkiej doniosłości. Zresztą jest zamiarem całą kwestyę taryfową uprościć. Być może, że przytém podwyższenie taryfy upadnie. Zadaniem konferencji będzie usunąć taryfę dyferencyjną.

Z projektu do prawa, tyczącego się podziału prowincji pruskiej, podają obecnie tutejsze dzienniki bliższe szczegóły: Projekt ten ogranicza się na jak najogólniejsze i jak najściślejsze postanowienia. Nasamprzód rozporządza, że z dotychczasowej prowincji pruskiej utworzone być mają dwie prowincje: Prusy Wschodnie i Prusy Zachod-

nie. Utworzenie potrzebnych nowych władz dla administracji państwowej przedsięwziętym być ma podług przepisu odnośnych prawnych postanowień i na podstawie mających się ustanowić pozycy w budżecie państwa. Każda z dwóch tych prowincji tworzy osobny związek komunalny pod względem samorządu. Obecni członkowie sejmu prowincjonalnego mają pozostać czynnymi aż do skończenia się ich mandatu w reprezentacyach obu prowincji. Prawo to wnijdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1878 roku. Z rozwiązaniem dotychczasowego związku prowincjonalnego przechodzą prawa i obowiązki tegoż na nowe związki. Bliższe postanowienia wydadzą reprezentanci obu prowincji, które pan minister spraw wewnętrznych zatwierdzi. W razie, gdyby podobna ugoda nie przyszła do skutku do 1 stycznia 1878 r., natenczas uregulowanie stosunków nastąpi przez rozporządzenie królewskie.

W zeszły czwartek dawał książę Bismarck obiad dyplomatyczny, na który otrzymało zaproszenie trzech marszałków Izby poselskiej, wszyscy trzymający pióro i kwestorzy, przewodniczący w 7 komisjach, poseł v. Benda i brat ks. poseł v. Bismarck. Po obiedzie rozpoczęła się, jak zwykle u księcia kanclerza, pogadanka, w której gospodarz domu zajmując charakterystyczny wewnątrz stósunki Turcji. Zrzuconego Midhata baszę nazwał, jak donosi Post, mężem, odznaczającym się dzielnością i genialnością pomiędzy wszystkimi tureckimi mężami stanu. Przyczyną jego upadku było zapewne osobiste nieporozumienie z sułtanem; lecz możebnym jest także, że i zagraniczne wpływy do upadku tego się przyczyniły. Jakie upadek Midhata baszy mieć będzie rezultaty pod względem wojny i pokoju, nie da się jeszcze teraz osądzić. W końcu podniósł książę ważność stanowiska podsekretarza stanu i referendarzy w ministerstwie stanu, na których często przypada zadanie wyrównania dyferencji pomiędzy pojedynczymi ministrami. Wspomniał przytém o dawniejszym radcy referującym, rzeczywistym tajnym radcy Costenoble, podnosząc jego zasługi.

Berliner Tageblatt zapewnia obecnie, że cesarz Wilhelm wyda na urodziny swoje, przypadające w dniu 22 marca, „ograniczoną amnestyę.“

Z okolicy Marpingen piszą pod dniem 6 b. m. do Deutsche Reichsztg. co następuje:

Pielgrzymka do znanego już szeroko Marpingen przybiera z dniem każdym większe rozmiary; z jak najbardziej odległych powiatów przybywają tam modlące się tłumy, odprawiają w jak największej spokojności i przyzwrotności nabożeństwo swe do Najświętszej Panny Maryi, zwiedzają bór Haertel wraz z źródłem i powracają do dokonaniu tego tak samo spokojnie do domu. W tym samym atoli stopniu, w jakim rośnie nabożna uwaga katolików na Marpingen, wzrasta się wściekłość „liberałów“ i mnożą się ich czcze dowcipy i szyderskie uwagi; wydaje się prawie, jakoby to były jedynie wybuchy ich złości na wyrok najwyższego trybunału, który niedawno temu zniósł znane rozporządzenie sądu opiekuńczego. Zład też owa gorliwość „liberalna“, z jaką roztrąbiono po świecie wiadomość, jakoby przed kilku dniami w Marpingen załagających żandarmów zwymyślano a nawet strzelano do nich, wskutek czego zgromadzone wszystkich rozporządzałych żandarmów z powiatów Saarbrücken, Sarlouis, Metz i Trewir, już 22 z nich do Marpingen skierowano i że znów zapowiedziane są rewizycje wojskowe. Nasamprzód odczekać należy potwierdzenia wiadomości o rzekomych ekscesach, następnie zaś powinno się, wracając do poszukiwania do wyposrodowania winnych się powody, tych wybadać gruntownie i przekonać się, czy tu nie chodzi o „usługę przyjacielską“, wysławianą ultramontanem.

W Monasterze toczył się dnia 9 b. m. przy ogromnym udziale publiczności proces przeciwko byłemu redaktorowi Westf. Merkur, p. Koch, i przeciwko 55 obywatelom monasterskim, którzy w numerze 29 pomienionego pisma ogłosili znaną odezwę w sprawie wykładu katolickiej religii. O godzinie trzy kwadrans na 1 ogłoszony został wyrok, uniewiniający wszystkich oskarżonych. P. Koch wypuszczono natychmiast z więzienia.

W Wrocławiu odbędą się wkrótce po raz trzeci wybory dwóch posłów do parlamentu niemieckiego, gdyż tak postępowiec p. Haenel, jak i narodowo-liberalny p. Lasker, wybrani przy ściślejszym wyborze, mandatów z Wrocławia nie przyjęli. W trzecim wyborze postanowili również postępowcy z narodowo-liberalnymi zgodnie działać, ażeby uniknąć rozstrzelania się głosów, co by na korzyść kandydatów socjalno-demokratycznych wypadło. W jednym zatem obwodzie wyborczym głosować będą liberalni wszelkich odcieni na postępowca, w drugim na narodowo-liberalnego kandydata.

Asesor rejencyjny Grote, któremu porucił rząd administracją urzędu burmistrzowskiego w Kolmarze, w Alzacyi, znikł nagle bez śladu. Reprezentanci rady municypalnej Kolmaru protestowali zaraz przeciwko narzuceniu im p. Grote, który zajął jak najgorszą opinię, lecz na próżno. Teraz dopiero po nagłej jego ucieczce zaczyna się i rząd przekonywać o niegodziwych i najniemoralniejszych sprawkach swego wybrańca. Król. prokurator wytoczył mu już sądowe śledztwo kryminalne, zapewne uczyni to samo i najwyższa władza administracyjna w Alzacyi i Lotaryngii.

FRANCYA.

* Paryż, 10 lutego. Posiedzenie Izby deputowanych z dnia 9 lutego.

Beaussir stawił wniosek, aby komisje, ilekroć to uznają za stosowne, zgromadzać się mogły w pałacu ciał państwowych w Paryżu, przeciw któremu książę Lercho-fraudant Bisaccia wystąpił, twierdząc, że się sprzeciwia konstytucji. Na zapytanie pana Gambetty oświadczył książę Decazes, że akta dyplomatyczne, doty-

żące ostatnich 15 miesięcy, już są wydrukowane i niebawem Izbie przedłożone zostaną. Wszelkie się następnie interesująca dyskusja nad pytaniem: dla czego urzędowa depesza o upadku Midhata tak późno przez rząd francuski publiczności zakomunikowana została. Książę Decazes oświadczył, że dnia 5 b. m. o kwadrans na dwunastą wieczorem nadeszła cyfrowana depesza z Pera, która on po odcyfrowaniu otrzymał o 2 w nocy, była ona bardzo drobna i rozwinął ją nad doniosłością tego wypadku. O 9 godzinie rano zawiadomiono o treści tej depeszy ministrów i wręczono jej następnie agentom. Minister zwraca tu uwagę, iż nie jest weale obowiązany komunikować gazetom i giełdzie depesz, i że ani on ani jego urzędnik nie ośmielzał zadość uczynić swym obowiązkiem. To samo potwierdził pan Simon, dowodząc, iż, o niektórych depeszach muszą przed publikacją być uwiadomieni ministrowie, aby się przekonali, czy publikacja ich nie pociągnie za sobą jakich niedogodności. Proust konstatuje, że depesza rządowa nadeszła dopiero po depeszy prywatnej i że rząd powinien był wprzód być zawiadomiony o tem, co się dzieje w Carogrodzie; urzędowa depesza została bardzo późno przedłożona ministrom i z tego powodu publiczność dopiero nazajutrz o 11 godzinie o niej się dowiedziała. Po powtórnie przemówieniu księcia Decazes, który powiedział, iż depesza ta weale nie była tak ważną, aby publikowanie jej w nadzwyczajny sposób okazało się potrzebnem, zwrócił uwagę Jolibois na ważność depeszy dla tych, którzy się zajmują interesami giełdowymi, a po ostrej odpowiedzi ks. Decazes twierdził, że interesowani bankierzy już wieczorem o tych depeszach wiedzieli. Izba odczytała się aż do czwartku.

Oburzającą jest doprawdy perfidya, z jaką gazety niemieckie podszywają publiczność i rząd na Francuzów, starając się wmówić w czytelników, że Francya wiecznie godzi w całość państwa niemieckiego. Mielśmy niejednokrotnie sposobność zwrócić na to uwagę czytelników naszych tak na wiosnę przeszłego roku, jako też i w ostatnich tygodniach. Te wszystkie plotki i gadaniny podchwytuje potem nietylko Nordd. Allg. Ztg., Provinzial Correspondenz, ale nawet wprost urzędowe dzienniki udzielają im gościnności w swych łamach. W pierwszym mianowicie organie, którego ścisły związek i styczność z księciem kanclerzem, nie ulega wątpliwości, co krok spotkać się można z tego rodzaju narzekaniami; pismo to wertuje nawet podreżniki historii francuskiej i nowe dzieła osób, nie mających urzędowego charakteru, aby za każdą nieprzychylną wzmianką o Prusakach zwałać odpowiedzialność na rząd francuski. Niedawno wygłosiło ono wszystkie docinki, znajdujące się w „Petite histoire de France“, to znów z jakichś pamiętników byłego profesora w Nancy i umieszczało o nich artykuły wstępne. Nie wiemy, jakby wyszły na tém Prusy, gdyby Francya odwdzięczając się pięknym za nadobne, podśledziwała po szkołach, co niemieccy bakałarze wygadują na „odwiecznych wrogów“ niemieckiej ojczyzny, gdyby chciała cytować ustępy z niemieckich piosenek patryotycznych, gdzie pełno aspiracji do Paryża i do „szampańskiego“! Nawet korespondent gazet, rozszepczających sobie pretensje do nazwy „europejskich“ i chcących uchodzić za bardzo poważnych, plotą koszałki opalki w tym względzie, na którebyśmy nie zwracali uwagi, gdyby z poza niewinnej na pozór plotki nie wychylał się brzydki zamiar denuncjatorstw i podłego podżegania. I tak we wczorajszej korespondencji paryżkiej do Köln. Ztg. czytamy: „Jako curiosum powtarzam, że znów mnóstwo poważnych osób zrobiło odkrycie, jakoby Edhem basza był w Berlinie, jakoby nieprzychylnie przyjęcie, jakiego doznał u księcia Bismarcka przed odjazdem, było ukartowane i jakoby upadek Midhata był dziełem Bismarcka. Tutejsze gazety nie udzieliły jeszcze na szereg gościnności temu odkryciu, ale nie dziwiłobyśmy się weale, gdybyśmy ujrzeli ten najnowszy wynik ludzkiej przebiegłości w łamach tutejszych lub zagranicznych pism, jako pochodzący z „najlepszego źródła.“ — Cała ta bajka nie trzyma się kupy i jest po prostu grzesznym dowcipem korespondenta — ale nie gwarantujemy, czy go Nordd. Allg. Ztg. nie powtórzy z pobożną miną lisa (Reinecke Fuchs), co szedł do Rzymu po absolucyą a po drodze zagryzł zającą!

Po powrocie hr. Chaudordy, zebrał się cały gabinet na wspólne posiedzenie, „z którego podobno były pełnomocnik wyszedł nie bardzo zadowolony. — Prefekt lyoński zamianował komisją, mającą zbadać przyczyny zastoju fabrycznego w témże miejscu i zająć się rozdzieleniem wsparcia pomiędzy potrzebujących.

W ministerstwie handlu zebrano sprawozdania o zbiorach wina w roku 1876, z których się pokazuje, iż żniwo tegoroczne nadzwyczaj niepomysłnie wypadło. Ogólny zbiór wynosi 41 milionów hektolitrow, podczas gdy roku przeszłego sprzątnięto 83 miliony. Przyczyną były w późnej wiosnie mrozy i phyloksera, która z 2,300,000 hektarów winnic rozmnóżyla się na 5,000,000 hektarach.

ROSYA.

* Petersburg, 9 lutego. (Przygotowania wojenne. — Z obozu kiszenińskiego.) Z Kiszeniawa piszą do Pol. Corr.: Jen. Sujew wyjechał z polecenia ministra wojny na inspekcję kolei żelaznej, wiodącej z Moskwy przez Kijów, Odessę do Kiszeniawa. Ma on wszystko tak na linii tej za ządzić, ażeby w razie potrzeby mógł ją wojska bez przeszkody być przewieziono. Wnoszą ztąd, że rząd zamysła trzy nowe uruchomione korpusy i wysłać je do Bessarabii. Wogóle ma być nowa utworzona armia, która by nad górnym Dunajem, pod Dźurdzewem operowała. Pewną jest rzeczą, że w razie, gdyby przyszło do wojny, wkroczy armia rosyjska wszystkimi siłami do Bułgaryi i to na kilku punktach, ażeby rozdzielić siły tureckie. Rosya, mając 8 korpusów z 16 pułkami lekkimi i 6 pułkami ciężkimi kawalerji i 435 dział, może

się bezpiecznie odważyć na osaczenie Ruszczuku, Warny i Sylistryi. Jak to niedawno temu donoszono, ściga rząd z wielkim pospiechem rezerwy w Rosji południowej. Do rezerwy tej ma w tych dniach przybyć 6 pułków z Królestwa Polskiego. Wszelkie też drobne załogi, konsystujące w guberniach kijowskiej, charkowskiej, ekaterynosławskiej, półtawskiej i chersońskiej otrzymały rozkaz, aby były gotowemi do wymarszu. Siłę tej kategorii wojska obliczają na 30,000 ludzi. Aby stawić skutecznie czoło floty tureckiej na Dunaju, składającej się z 15 monitorów, któreby przy przeprawie wojska przez Dunaj wielkie stawiać mogły trudności, każeł rząd rosyjski równą ilość zbudować kanonierek, które w tych dniach przewieziono z Mikołajewa do Kiszeniawa.

Z Jass donoszą, iż naczelna komenda armii przysposobiła już wszystko, co potrzebnem będzie podczas przeprawy przez Prut. Przeprawa ma rozpocząć się w dniu 25 b. m. Zapasy żywności przygotowane na dwa miesiące. Nad Dunaj wysłano 2000 ludzi z oddziałów inżynierskich i 4000 pionierów. Jak słycać, ma być w Rumunii na przestrzeni kolei żelaznych obok dwóch już istniejących trzecia jeszcze założona linia szyn.

W dniu 6 b. m. przybył w. książę Mikołaj do Odessy wraz z swym synem. Widać po nim, pisze korespondent Köln. Ztg., że ciężką przebył chorobę. Wysiadł sam wprawdzie z powozu, ale z wielką trudnością. Stał kwaterą w tak zwanym pałacu cesarskim na bulwarach w mieszkaniu naczelnika odeskiego okręgu wojskowego, generała Semeki. W. książę ma, skoro tylko przyjdzie do sił, odbyć inspekcję nad fortyfikacyami, ciągnącemi się do Mikołajewa i Sewastopola. — W zatoce odeskkiej pozakładano, jak wiadomo, miny. Ażeby uchronić zawijające do zatoki tej okręty od niebezpieczeństwa, wydała miejscowa władza admirałcyi regulamin, którego trzymać się mają kapitanowie okrętów podczas wjazdu i wyjazdu z zatoki. Takie same przepisy ostrożności zakomunikowano okrętom zawijającym do przystań Dniepru, do portu sewastopolskiego i do zatoki Kerez-Jenikale.

W dniu 8 b. m. przybyło do Kiszeniawa czterech oficerów pruskiego sztabu generalnego. Przyjmowano ich z wielkimi honorami. Większą część dział ciężkiego kalibru wysłano w kierunku ku Leony. Tak donoszą do wiedeńskiej Presse.

TURCYA.

* Carogrod, 9 lutego. (Upadek Midhata baszy. — Ministrowie tureccy. — Stan rzeczy na Krecie. — Przygotowania wojenne.) Niepodobna nam podawać wszystkiego, co dzienniki różnych krajów piszą o upadku Midhata baszy. Notujemy tu zatem głosy dwóch tylko dzienników, które, zdaniem naszym, trafnie oceniają obecną sytuacyę, wywołaną upadkiem tego, bądź co bądź, niepopolitego męża stanu. Angielski Standard tak pisze:

Zdaje się, że upadek ten zgotowali ci, których śmiałość Midhata trwożyła. Jeżeli się rzeczy tak miały, to spodziewać się można, iż Porta ma nowo rozpoczęcie rokowania, czy z wszystkimi mocarstwami czy tylko z Rosją, trudno na razie powiedzieć. Zależać to będzie od tego, czy mużnianaś ludność Carogrodu spokojnie znieśnie usunięcie od steru Midhata. Przypuszczać bowiem można, że Turcy upadek ten uważać będą jako triumf Rosji i niezwołały aby dzieło Midhata zostało zniszczone. Gdyby reakcja w duchu tym nastąpić miała, to Midhat objąłby dawniejszy swój urząd a Abdul Hamid pożegnał się ze swym tronem. W takim razie nie pozostawałoby Hamidowi nic więcej, jak rzucić się w objęcia Rosji, przeoczyła dla Europy wielkie urosło niebezpieczeństwo. Rosya stałaby się panią Carogrodu i flota jej spokojnie przepłynęłaby mogła przez Bosfor. Upadek Midhata nabiera wielkiego politycznego znaczenia. Trudno zatem przypuszczać — kończy Standard, iżby Abdul Hamid miał usunąć od steru ministra, którego energia i rozum najpewniejszą dawały rękojmją ocalenia Turcji, gdyby przagnął w duchu tegoż ministra prowadzić politykę.

Dziennikowi francuskiemu Journal des Débats, oceniającemu zwykle trafnie sprawy na Wschodzie, takie z powodu upadku Midhata nasuwają się uwagi:

Jakaś fatalność zdaje się popychać Europę do wojny i paraliżować usiłowania tych, co wszystkich dotykają starań, ażeby utrzymać pokój. Z bólescią notujemy tę nową rewolucyę ministeryalną, jakiej widownia stał się Carogrod. W tej samej chwili, w której młody, pełen inteligencji i dobrych zamiarów sułtan nadaje ludowi swemu instytucyę parlamentarną, odbywa się akt brutalnej przemocy, jakiej nie mało przykładów przedstawia nam historia państwa ottomańskiego. Na rozkaz wydany z seraju wsadzają na statek i wywożą z kraju popularnego i przez całą Europę szanowanego męża, który co dopiero świetnie odniósł dyplomatyczne zwycięstwo. Standard ma słusność, jeżeli twierdzi, że Rosya z upadku Midhata największe odniesie korzyści, dziennik ten powinien był jeszcze dodać, że Rosya sama tylko jedna z upadku tego korzystać będzie. W zwyczajnych czasach zmiana ministerstwa w Turcji małego tylko byłaby znaczenia, ale w obecnym położeniu Turcji jest ona wielkiej politycznej doniosłości. Jakkolwiek następcy Midhata mają dzieło jego dalej wykończyć, jakkolwiek się to może wiele szacowni, Turcy przeciw zadaje sobie cios śmiertelny, traci zupełnie zaufanie w Europie. Największą jej nieprzyjaciela nie mogliby byli zgubniejszego doradzić kroku.

Co właściwie spowodowało upadek Midhata, to dopiero przyszłość wykaże. Zbyteczną byłoby też rzeczą notować tu wszystkie kombinacye i domysły w tym względzie korespondentów dziennikarskich. Dość zresztą o tém pisaliśmy. Nie od rzeczy wszakże będzie wiedzieć się, w jakim świetle wystawiają upadek ten dokumenty, zawarte w angielskiej księdze niebieskiej. Uchwała zapadła na wielkiej radzie tureckiej, nie wypadała w myśl sułtana, który przagnął porozumieć się z pełnomocnikami mocarstw. Midhat wbrew woli jego przeprowadził uchwałę tę i użył

— jak pisze Salisbury w jednym dokumencie, środków nie bardzo godziwych. Przypuszczalnie, że Salisbury podczas swej ostatniej audyencji mógł być zawiadomiony o tym sultana. Faktem jest, że od wyjazdu margrabiego powstało między sultanem a Midhatem nieporozumienie, którego niezawodnie intrzygi pałacowe, mianowicie szwagra sultana, Mamuda Dumata baszy, nieomieszkały podniecać. Sprawa się coraz bardziej wiksła i w czasie tym oświadczył Midhat, że dobrowolnie nie złoży swego urzędu, gdyż ustąpienie jego spowodziłyby mogło katastrofę w kraju. Usiłowano sprowadzić pojednanie, gdy w tym sultan, ulegając wpływowi nieprzyjaciół Midhata, rozstrzygnął sprawę i zadekretował wywiezienie Midhata.

W dziennikach znajdujemy niektóre szczegóły bibliograficzne meżów, składających dzisiejszy gabinet turecki.

Kadri basza, prezes Rady stanu, nie był dotąd ministrem. Przez długie lata piastował urząd prefekta Carogrodu.

Armeńczyk Ohaunes Czamicz effendi ma sławę zdolnego finansisty. Wychowywał się w Paryżu, był przez jakiś czas muszteszarem ministra handlu, dyrektorem komisji długu publicznego i jest pierwszym chrześcijaninem, który został mianowany ministrem handlu.

Nowy minister sprawiedliwości, Ajsim basza, był dotąd gubernatorem wilajetu dunajskiego.

Djevdet basza historyograf Porty ogłosił wiele komentarzy do ustaw tureckich, był gubernatorem kilku prowincji tureckich i ministrem sprawiedliwości. Powołano go teraz na nowo utworzoną posadę ministra spraw wewnętrznych.

Kosłaki Ajsides effendi, muszteszar ministra spraw wewnętrznych, był prezesem reprezentantów gminy w Pera. Przedtem był prezydentem prowincji Kreta. Jest Armeńczykiem.

Musteszar ministra oświaty, Ohames Sallis effendi, był już niejednokrotnie urzędnikiem rozmaitych ministerstw. Jest on również Armeńczykiem.

Sadyk basza, gubernator wilajetu dunajskiego, był już poprzednio ministrem finansów, gubernatorem Smyrny, a w ostatnich czasach posłem w Paryżu.

Ali basza generał-gubernator Adrianopoli, był gubernatorem Mustaru i Hercegowiny.

Ahmed Vefik effendi, prezes Izby deputowanych, uważany jest za zwolennika postępu. Był on kilkakrotnie ministrem sprawiedliwości i krótko przed konferencją sryjską reprezentantem Porty w Paryżu. Używano go także do misji zagranicznych.

Kwestya kretańska poczyna groźną stawać się Turcyi. Pomiędzy chrześcijańską ludnością wyspy Kreta, piszą do Pol. Corr., panuje wielkie wzburzenie umysłów. W ostatnim czasie liczne odbyły się zgromadzenia, które według zdania tych, co kraj ten znają, zwykle nie dobrego nie wróżą. Tajny związek „Adelphopiti“ rozwija agitacyę. Chrześcijanie i Turcy stawają coraz groźniej naprzeciwko sobie. Porta odwołała szorskiego Muklara baszę i zastąpiła go Samih baszą, ale to nie przyczyniło się wiele do złagodzenia umysłów chrześcijańskiej ludności. W. Porta zażądała pomocy od rządu ateńskiego i posel jego w Carogrodzie Konduriotis przyrzekł w wezyrowi, że zawezwie znakomitszych Kretańczyków, aby się spokojnie zachowali i łagodnie wzburzone umysły.

Przygotowania wojenne w Turcyi nie ustają. Z Ruszczyku telegrafują pod dnem 9 b. m. do Kol. Ztg. Ferik Salami basza, dotychczasowy komendant Sylistryi, udał się do Widdynia, skąd wyjedzie pod Sajczar. gdzie pod rozkazami Osma na baszy dowodzić będzie wojskiem. Miejsce jego zajął muszir Achmed Hamid basza, dotychczasowy komendant korpusu armii w Skadarze. Armia pod Widdyniem została prawie zupełnie skompletowana, liczy 61 batalionów, 12 szwadronów jazdy i 14 baterji polnych. Załoga w Ruszczyku w kilku dniach doprowadzoną będzie do 20 batalionów. Szumla otrzymała 7 świeżych batalionów i 1 baterję dział polowych. Do Sylistryi wyruszyło już 5 nowych batalionów i 1 baterja, do Dobruczy 8 batalionów i 1 baterja. Do Warny przybyło 81 dział Kruppa, skąd przetransportowane zostaną częścią do Tulczy, Sylistryi, Szumli i Ruszczyku.

I przygotowania wojenne w Azji z nie-mniejszą prowadzą się dalej energią. W Batum rozwija dowódca dewizy Haszan Tahsin basza gorączkową czynność. Fortyfikacye w okolicy Czuruksu, Sivri-Hisar i Szarketli zostały już wykończone i zaopatrzone w działa Kruppa. Wskutek tego staje się Batum jednym z najważniejszych punktów strategicznych. W porcie twierdzy tej zakłada oficer angielski Woods torpedy. Wojska przybywają tu dotąd ustawicznie z Carogrodu. Do portu zawijają okręty z zapasami żywności, działami i materjałem wojennym. Dnia 20 z. m. przywiózł jeden okręt 1000 kist karabinów systemu Henri Martiny'ego. Przeznaczona są one dla ludności w okolicy Batum, która pragnie gorąco walczyć w szeregach ochotników. Tenjsam duch wojenny panuje we wszystkich prowincjach tureckich w Azji. Węgierski dziennik Lloyd donosi, że konsul pruski w Syryi przesłał do Berlina relacyę, w której pisze, że cała ludność tamże mahometańska zostanie uzbrojona.

Do Koln. Ztg telegrafują ztąd, że generał Klapka wypracował plan operacyjny dla armii tureckiej. Według planu tego ma być cała ar-

mia podzieloną na 4—5 korpusów. Oficerowie europejsy w armii tureckiej nie pochwalają planu Klapki, dowodząc, że może się stać zgubnym dla Turcyi z powodu rozdrobnienia sił.

PÓŁWYSEP BAŁKANSKI.

* O stosunkach w Bośni piszą z Serajewa pod dnem 31 z. m. do Pol. Corr. co następuje: Przekroczenia, jakich się mahometanie względem chrześcijan dopuszczają w Bośni, spowodowały władze wilajetowe do chwycenia się energicznych środków, celem powściągnięcia wybryków tych i nadużyć. Poprzybijano na rogach ulic wielkie plakaty, w których jenerałny gubernator zakazuje noszenia broni prywatnym osobom. Gubernator Nazif basza przywołał nadto do siebie przedniejszych mahometan i długą miał do nich mowę. Konferencya — powiedziała pomiędzy innemi — rozbiła się i Porta stanęła na progu wielkich zakłóceń. Turcy powinni teraz nie dawać powodu do zażaleń Europy i nie uciskać chrześcijan. Rząd karać będzie dziś najmniejsze nawet przekroczenie śmiercią.

Do wyżej wspomnianego dziennika piszą z nad granicy kroacko-bośniackiej: — W ostatnim czasie znów wzmożła się emigracya z Bośni. Pod Seb, przy źródle Unny, wyemigrowało w drugiej połowie stycznia około 2500 bośniackich chrześcijan z Bośni. Ukrywali się oni przez długi czas w górach karolizwickich, lipińskich i germeckich, chroniąc się przed Turkami, aż w końcu udało się im szczęśliwie wydobyć z matni i ucieść za granicę. Wychodzą ci w bardzo nędznym znajdują się stanie i pozbawieni są wszelkich środków utrzymania życia. Fanatyzm turecki zwrócił się obecnie nawet przeciw katolikom, którzy dotąd wolni byli od ucisku. Turcy nakładają na nich niezmiernie podatki, zmuszają do robót pańszczyznych i napadają na domy i zabierają całe ich mienie. Przy jednym takim napadzie zabili Turcy katolika Stipo Zunina w Stariej Riece, Macieja Tokmadicza i Imkrę Kolienowicza.

TELEGRAMY.

Madryt, 10 lutego. Król podpisał dekret rozwiązujący senat. Dekret ten ogłasza dziś Gazeta rządowa i naznacza nowe wybory do tego ciała prawodawczego na 5 kwietnia.

Petersburg, 10 lutego. Według doniesienia redakcyi Gołosu, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zakazujące sprzedaż pojedynczych numerów Gołosu, nastąpiło z powodu artykułu feletonowego o szkolnictwie w numerze 19 i z powodu artykułu wstępnego o sądownictwie w nr. 22 tegoż dziennika.

Ateny, 10 lutego. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad ordynaryum budżetu ministerstwa wojny. W przebiegu obrad oświadczył prezes ministerstwa Comunduros, że poczynione przygotowania wojenne są potrzebne. Przedłużenie prac Izby po ukończeniu obrad nad budżetem jest koniecznym. W końcu położył minister przyceisk na to, że tak interes kraju, jak i polityka ministerstwa, które skierowane są ku zachowaniu neutralności przez Grecyę, są rękomię spokoju w ościennych prowincjach.

Waszyngton, 10 lutego. Tak komisya, sprawdzająca wybory na prezydenta, jak i obie Izby sejmowe zajmują się jeszcze ciągle poruczoną im kwestyą. Senat zatwierdził uchwały komisji pod względem wyborów w Florydzie, natomiast Izba reprezentantów odczoła się aż do poniedziałku. Co do wyborów w Louisianie oświadczyła się większość komisji za demokratycznymi wyborcami, uważając ich za legalnie wybranych, podczas kiedy mniejszość twierdzi, że demokraci sfalszowali rezultat wyborów i że republikanów uważać należy za wybranych.

Nowy York, 11 lutego. Parowiec „Bavaria“, należący do akcyjnego stowarzyszenia hambursko-amerykańskiego żeglugi parowej, spalił się, podług nadeszłych tu wiadomości, dnia 6 b. m. na pełnym morzu w podróży z Nowego Yorku do Liverpoolu. Załoga i podróżni zostali ocaleni i wylądowali w Beaufort (w Południowej Karolinie).

Petersburg, 11 lutego. Gołos poświęca zażaleniom prasy niemieckiej o wrogię Niemcom usposobienie dzienników rosyjskich obszerny artykuł i kończy go temi słowy. Jak najserdeczniejsza przyjaźń, której coraz większego utrwalenia pomiędzy obu mocarstwami pragniemy, nie jest przeszkodą dla samodzielności i wolności akcyi międzynarodowej, do jakiej, Niemcy dla siebie roszczą pretensyę i jakiej i dla naszej ojczyzny pragniemy.

Ostatnie telegramy.

Carogrod, 12 lutego. Wobec wiadomości rozpowszechnionej w niedzielę po placach giełdowych, o groźnem wystąpieniu 4 tysięcy uzbrojonych sofitów i spodziewanem znacznem zakłóceniu spokoju, oświadczyają tu jak najbardziej stanowczo, że Carogrod jest całkiem spokojny i że doniesienie o 4 tysiącach uzbrojonych sofitów jest zmyślone.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W dzisiejszym terminie skazał wydział kryminalny tutejszego sądu apelacyjnego księdza

Pędzińskiego, proboszcza parafii św. Marcjńskiej w Poznaniu, za udzielanie dyspens postnych na siedmiomiesięczne wzięcie. Sąd przyjął, jak się zdaje, że udzielanie dyspensy od postu jest wykonywaniem praw biskupich. Ksiądz Pędziński nie omieszka zapewne odwołać się do najwyższego trybunału w Berlinie.

Zebrań toruńskie.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

* Na posiedzeniu sejmiku gospodarczego w dniu 7 bm. podjął w dalszym przebiegu obrad p. Szreder myśl, rzeczoną w poprzednich mowach, o błędnym podziale pracy społecznej i twierdził, że niezbędnym jest dla społecznego i narodowego zdrowia, aby siły jego produkcyjne skierowane były tam, gdzie ich najwięcej potrzeba. Przemysłowi oddaje mowa pierwszeństwo przed innymi kierunkami pracy ogólnej i w tej myśli powiada: gdyby ś. p. zacyt. Marcinowski, zakładając Pomoc Naukową, był sobie powiedział, że nie oświata, która otwiera podwoje urzędów, lecz oświata przemysłowa niech będzie sztandarem dla naszej młodzieży, — staliśmyby dziś inaczej. Dalej zaznacza mowa potrzebę reformy statutu Towarzystwa Pomocy Naukowej w tym właśnie kierunku. Co do kwestyi fabryk nie jest zatem, abymy się zaraz rzucali na to pole, a to z obawy przed niedostatkami tak potrzebnego do fabryk materiału, jakim jest paliwo. — Doktor Antoni Donimirski mówi raz jeszcze o taryfach dyferencyjnych, podnosząc potrzebę upamięnienia się u rządu przez posłów naszych o usunięcie krzywdzących nasz przemysł taryf. — Pan Teodor Donimirski odpowiada na zarzut uczyniony przez p. Szredera Tow. Pom. Nauk., że zaniedbuje kierunek przemysłowy oświaty. Wówczas, gdy Towarzystwo powstało, upominaliśmy się u rządu, aby Polaków do służby państwowej przyjmował. Odpowiedziano nam: „nie macie ludzi uzdolnionych do urzędów.“ Towarzystwo więc położyło sobie za jeden z pierwszych celów dążenie do wytworzenia takich ludzi. Ztąd kierunek oświaty przez Towarzystwo wspieranej, którą pan Szreder nazwał „urzędową.“ — Pan Skórzewski, zwracając się do kwestyi przemysłu fabrycznego, rokuje wielkie powodzenie dla cukrowni w Księstwie, zwłaszcza na Kujawach, gdyż takowe na wielką skalę założone były. — P. Ignacy Łyskowski wyjaśnia, w skutek odwołania się p. dr. Donimirskiego do posłów, że w Izbie nie jest tak łatwym przeprowadzenie zmian w taryfach kolejowych. Sam p. minister przyznał, że one szkoda rólnictwu w Pruszech, a przeciwko pozostają bez skutku wszelkie usiłowania, natrafiają one bowiem na silną opozycyę ze strony konsumentów, t. j. miast wielkich i ich reprezentantów, których interesem jest możliwość jak najtańszego transportu, ządby on nie był. Jest to znów konkurencyja pomiędzy producentem a konsumentem. — P. Grabski zwraca uwagę, że nie jest to konkurencyja całkiem normalną — wobec warunków społecznego rozwoju — natury, bowiem korzyść ztąd ciągną tylko wielcy spekulanci a nie właściwy konsument — publiczność. — P. Szreder podziela w zupełności zdanie poprzedniego mówcy i chętnieby widział tę sprawę jeszcze raz podniesioną w Izbie prawodawczej. — P. Ignacy Łyskowski: Sprawa importu węgla, poruszona w dzisiejszej dyskusyi, jest niesłychanie ważną. Należałoby starać się o wyrobienie tej świadomości rzeczy w sferach decydujących w tej mierze, że tu ma miejsce konkurencyja międzynarodowa, bo w Pruszech Zachodnich Anglia swoim węglem dźwija prawie już pobija Śląsk. Ostatecznie my najgorzej na tym wychodzimy. Transport węgla ze Śląska kosztuje dwa razy tyle, ile wynosi cena samego materiału. Należy koniecznie wszelkimi możliwymi środkami wpływać na usunięcie tej drożyzny taryfowej, o nią bowiem więcej, niż to się pozornie zdaje, przemysł się rozbija. — Pan Grabski za angieljską niż z węglem uważa sprawę taryf zbożowych, których reforma jest niemiernie potrzebna. — Dr. Donimirski: Sprawa ta nie od dziś się traktuje. Sam mowa osobiście interweniował w dyrekcyi kolei górnośląskiej w Wrocławiu o zniesienie taryfy do Torunia, lecz dotąd bezskutecznie. Dyrekcyja zażądała statystyki: ile węgla z Anglii przychodzi do nas — czego jeszcze wyprodukować się nie udało. — P. Ignacy Łyskowski zwraca się z wezwaniem do poprzedniego mówcy, aby dalej opiekował się tą sprawą, która mu, jako stojącemu tu na straży interesów naszych — bardzo na sercu leżeć powinna. Wreszcie proponuje p. Łyskowski przyjęcie następującej rezolucyi: „W interesie produkcyi i przemysłu pożądaną jest zmniejszenie frachtu od węgla szląskiego, który wynosi prawie podwójną wartość materiału — aby w ten sposób zwalczyć konkurencyę zagraniczną i przyjąć w pomoc przemysłowi miejscowemu.“

Po wyczerpieniu w ten sposób dyskusyi, zabrał głos prelegent p. Orłowski, celem odparcia uczynionych mu zarzutów. Główny zarzut, że wobec szczegółowego traktowania historii przemysłu zamało poświęcił uwagi chwili dzisiejszej, odparł, iż myślą jego było przedewszystkiem wykazać, że przemysł nasz w swych świetnych epokach był rodzimy, oryginalny, a nie naśladowany, tem mniej importowany ztąd, jak to w nas wzmówić usiłują. Dziś nawet na wyrobach warszawskich widzieć się daje oryginalna cecha, która je tem świetniejszemi czyni. Inne drobniejsze ustępy polemiczne opuszczamy, zaznaczając tylko jeszcze, że co do przemysłu fabrycznego, p. prelegent, wbrew zdaniu jednego z mówców, twierdzi, że mało cukrownie, na wzór czeskich spółek cukrowniczych włościańskich, mogłyby u nas prosperować.

Następuje odczytanie rezolucyi do każdej rozprawy przez pp. prelegentów zredagowanych — i głosowanie nad temi:

- I. rezolucya: „Znajomość zasad ekonomii politycznej jest dotąd u nas niewystarczającą, należy się więc starać o szerzenie takowych.“
- II. 1. „Pożądaną jest i zalecenia godne, aby ludzie inteligentni i majątku oddawali się przemysłowi przerabającemu nasze plody surowe; 2. Ludzie wpływowi powinni oddziaływać na skierowanie kapitałów do przemysłu krajowego; 3. Spółki pożyczkowe powinny zebrały pieniądze nie tylko pożyczają, lecz także przyczyniać się do wytwarzania drobnego przemysłu; 4. Na obraz Francyi i Anglii zaleca się, aby konsumenci nie używali kredytu w towarach u kupców, który winien być (t. z. kredyt miejski) całkiem usunięty.“
- III. (Podana wyżej rezolucya p. Ign. Łyskowskiego o taryfach węgla.)

Wszystkie rezolucye zostały jednomyślnie przyjęte. Z porządku dziennego następują wnioski członków.

P. Apolinary Działowski stawia dwa wnioski: pierwszy, aby wydane były drukiem streszczone sprawozdania sejmikowe od czasu zaprzestania wydawnictwa roczników. Przeprowadzenie tego zadania powinno być wzięte na siebie Towarzystwo moralnych interesów.

Po krótkiej dyskusyi wniosek zostaje przyjęty. Drugi wniosek p. Działowskiego dotyczy sprawy zabezpieczeń.

Były już w swoim czasie projekty założenia własnego Towarzystwa zabezpieczeń od ognia i gradu, nie mamy bowiem dotąd polskiego Towarzystwa, a Westa

poznawsza operuje tylko w ubezpieczeniach życiowych. Nie jest dziś chwila stosowna do wznawiania tych projektów, można atoli na razie w inny sposób interesa nasze wobec ubezpieczeń zasłonić. Jesteśmy dotąd rozrzucony po najrozmaitszych towarzystwach, skutkiem czego jesteśmy też narażeni często na szwank, bo głos nasz jest słaby. Inaczej, gdybyśmy wszyscy do jednego towarzystwa ubezpieczeń przystąpili, głos nasz byłby poważany i moglibyśmy usunąć niejedną ustępkę, która nam ze strony towarzystw asekuracyjnych dokuca. Mówca stawia wniosek: „Wybrać jedno towarzystwo, które za najodpowiedniejsze będzie uznane i razem wszyscy ubezpieczyć się w temże towarzystwie.“

Pan E. Donimirski zaleca Towarzystwo w Schwedt, bardzo realne, w którym zabezpiecza się znaczniejsza część obywateli z Księstwa. W Toruniu zastępuje to Towarzystwo p. B. Rogaliński.

Po krótkiej lecz ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Teodor Donimirski, Ignacy Łyskowski i Edward Donimirski — wniosek przyjęty, z tym dodatkiem, że wybranie odpowiedniego towarzystwa i zaproponowanie go oddaje się Centralnemu Zarządowi towarzystw różniczych.

Na gospodarzy przyszłego sejmiku wybrani ci sami panowie, którzy urządzali i tegoroczny zjazd t. j. pp. T. Donimirski, Ludwik Ślaski i Ignacy Łyskowski.

Po wyborze gospodarzy przewodniczący p. M. o s z c z e o Ń s k i zamknął obrady serdeczną przemową, zakończoną słowami: „do widzenia w przyszłym roku.“

Karyer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej v. Bardeleben w Koblenzy rzeszywistym tajnym radcą z tytułem „Ekszellenca“.

Asesora sądowego L. o r c h e mianowano sędzią przy sądzie powiatowym w Rawiczu, przydzielając go do deputacyi sądowej w Gostyniu.

* Z powodu prób w teatrze z komedyi Piotra Newskiego i Al. Dumasa (syna) p. t. „Daniszew“ przedstawienia dziś nie będzie.

* Przypominamy, że na widowisko teatralne, które ma być danem we czwartek 15 na korzyść stypendium imienia Karola Libelta, można od dnia dzisiejszego dostać biletów pod Nr. 3 w hotelu francuskim u p. Ludwika Kurnatowskiego po cenach następujących: Łoże procentowe 25 marek, łoże 1go piętra i parterowe 20 marek, krzesła balkonowe 1go piętra po 4 marki, parkietu 5 pierwszych rzędów krzesła po 3 marki, parkietu inne krzesła po 2 marki 50 fen., reszta miejsc ceny z wyjątkiem.

Widowisko otwarte zostanie odpowiednim do uroczystości wierszem napisanym przez p. Józefa Kościelskiego, następnie przedstawione będą Śluby Panieńskie, w której to sztuce pani Parzeńska przeważną odegra rolę, w końcu żywy obraz Obrona Trombowli.

* Zwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółki zapisanej, odbędzie się w piątek dnia 23 lutego r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłowego. Po przedłożeniu rachunków za rok 1876 nastąpi podział zysków i strat, przy którym po dopisaniu do funduszu rezerwowego marek 5,485 98 fen. i po obliczeniu dywidendy na 5 proc. pozostaje do dyspozycyi Walnego zebrania marek 2,956 86 fen.

* Kuratorium fundacyi Bergera, który, jak wiadomo, zapisał miastu naszenmu 150,000 marek na założenie domu przytulki dla starych podupadłych obywateli Poznania, zakupiło część gruntu, należącego do stowarzyszenia górnośląskiej kolei żelaznej, a położonego przy Piekarach pod Nr. 13, za 78,000 marek.

* Rzpital dziecięcy w Poznaniu. Dowiadujemy się, że na założenie szpitala dla dzieci wpłynął pierwszy datunek z teatru amatorskiego w Inowrocławiu w kwocie 200 marek, które p. Maksymilian Kozłowski z Dulska przesłał na ręce p. dra Zielewicz, zajmującego się tą sprawą. Pieniądze deponowano są w kasie tutejszego Towarzystwa pożyczkowego. Początek szlachetnego dzieła zrobiony — mamy nadzieję, że wzniosła myśl w każdym sercu znajdzie oddźwięk.

* Wczoraj o godzinie 10 wieczorem wybuchł pożar w jednopiętrowym domu, zamieszkałym przez organistę kościoła św. Wojciecha. Pożar, który zniszczył jedynie dach tekturowy, wkrótce ugaszono.

* W przyszłym tygodniu rozpocznie się tu szereg odczytów na rzecz zakładu Elżbioty. Pierwszy odczyt będzie miał p. J. Kościelski „O dramacie.“

* W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 4 do 10 lutego:

I) 14 nowonarodzonych dzieci (19 mękiej niż w zeszłym tygodniu) i 10 12 płci męskiej a 29 żeńskiej, pomiędzy nimi 6 dzieci z nieprawego łoża i jedno bliźnięta.

II) 32 umarłych (12 mękiej, 10 w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatem liczbę umarłych o 9. Z umarłych było 11 płci męskiej a 21 żeńskiej, pomiędzy nimi znajdowało się 13 dzieci niższej roku i 4 dzieci, które nieżywo na świat przyszły.

III) 15 kontraktów małżeńskich i 10 8 pomiędzy stronami katolickimi, 3 pomiędzy protestanckimi, 1 pomiędzy starokatolickimi i 3 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką. Z nowonarodzonych pochodziło 24 z rodziców katolickich, 10 z protestanckich, 3 z starokatolickich i 4 z małżeństw mieszanych. Z umarłych wyznawało 25 religiję katolicką, 5 protestancką i 2 mojązowską.

* Na posadę budowniczej miasta Poznania, która od dnia 1 kwietnia r. b. na nowo być ma obsadzoną, zgłosiło się aż 14 kandydatów, z których jeden jednakże kanidaturę swą cofnął, tak że reprezentacya miejska pomiędzy 13 będzie miała wybór, który się na najbliższem posiedzeniu reprezentantów miasta ma rozstrzygnąć.

* Aresztowano tu kobietę z Gniezna, którą przytrzymało, kiedy chciała sprzedać czarna jedwabną suknię, czarno-jedwabną bluzę i czarna rypsową tunikę, wszystko to za 6 marek. Twierdzi ona, że rzeczy te dostała w Gnieźnie od nieznanego jej mężczyzny.

* W Jerczycach zabrała policya jednemu z tamtejszych rzeźników mięso z zabitej świni, ponieważ pełno się w niem węgros znajdowało.

* W Sremie odbyło się dnia 8 b. m. Walne Zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu sremskiego, na które tylko 20 osób się zebrało. Ogólna liczba członków wynosi 140 ze składką roczną 1635 marek. Z tych zalega za rok zeszyły 261 marek. Do komitetu wybrani ponownie: ks. proboszcz dr. Cichowski, p. Karpiński adwokat, p. A. Swiniarski, p. dr. Broekerei i ks. Wawrzyniak, a do komisji rewizyjnej również ci sami panowie wybrani, to jest pp. dr. Powidzki i Ign. Tadrzyński. Na delegatów na Walne zebranie pozaśląskie zgłosił się pp. K. Szczaniński z Międzybuzia i ks. prob. Antoniewicz z Bnina. Uchwalono wreszcie, aby na przyszłość odbywały się dwa do roku Walne zebrania w styczniu i wrześniu.

* Walne Zebranie banku ludowego, Spółki zapisanej, w Berku odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu p. Smiochowskiego; także zebrało Ula „Wzajemnej pomocy“ w Gnieźnie dnia 20 lutego o godzinie 4 z południa w hotelu p. Wnukowski

a Ula poznańskiego w dniu 25 b. m. o godzinie 7 zwi-
czora w lokalu „Ula“ ulica Słusarska numer 6 na I
piętrze.

* **Walne zebranie** doroczne Towarzystwa zabezpie-
czenia w Schwedt odbędzie się d. 23 marca o god. 10 przed
południem. D. z. P. o. n. przypomina, że według uchwały
przeszłorocznego walnego zebrania szczególny porządek
dzienny złożony być ma u specjalnych dyrektorów i agen-
tów Towarzystwa i na żądanie każdego członkowi udzie-
lony. Tęgo roku występują dwaj polscy członkowie rady
nadzorczej pp. Buchowski i Łubieński, a lubo
ponowny ich wybór jest prawdopodobnie niewątpliwy, to
zawsze byłoby pożądanym, abyśmy licznym zebraniem do-
wieli, że tego sobie życzymy. Oprócz tego są na por-
ządku dziennym zmiany statutu wydziału ogniowego
i wnioski członków o wynagrodzenie strat w sumie około
45,000 m., których wypłaty dyrektora na mocy statutu
odmówił musiał. Rok przeszły był dla Tow. pomyślnym,
wydział ogniowy wypłacił 34 pre. dywidendy, a wydział
gradowy wzmościł znacznie fundusz żelazny i przepi-
szo 20,000 m. na rachunek roku przyszłego. — Do Schwedt
dochodzi obecnie, jak wiadomo, kolej żelazna.

* **Słuby.** W okolicy Pleszewa odbyły się w tych
dniach dwa śluby. Pierwszy w pięknym kościele Turku,
gdzie pan Józef Chłapowski z Sońnicy złączony zo-
stał z panną Skóroszewską, córką dziedziców Tur-
ska. Drugi odbył się w Kotowiecku dnia 7 b. m. w śró-
dę. Tam pan Stefan Sufczyński, obywatel z Raw-
skiego, pojął w małżeństwo pannę Antoninę Mora-
wską, córkę p. Józefa dyr. Ziemstwa.

* **O p. Czerwińskim,** nowym proboszczu rządowym
w Sierakowie, pisze Germania pomiędzy innymi:

„Teraz my jeszcze mamy z panem „proboszczem“
Czerwińskim słowo do pomówienia, które nowego pana
„proboszcza“ w właściwym świetle przedstawi. W nume-
rze 257 b. m. z 9 listopada r. z. zamieściliśmy kores-
pondencyjną z Grodziska, która kończyła się tem doniesie-
niem, że wkrótce wprowadzony być ma Czerwiński, do-
tychczasowy wikaryusz p. Gutzmara w Sierakowie (obe-
cnie „proboszcza rządowego“ w Grodzisku) jako „pro-
boszcz państwowy“ w Sierakowie.“ Z powodu tej „trud-
nej do uwierzenia“ wiadomości interpelowałem pewien wy-
soko postawiony pan z Gniezna p. Czerwińskiego, nara-
żając się na niebezpieczeństwo, że odnośny list może się
dostać w ręce prokuratora, ileby prawdy w doniesieniu
Germanii się znajdowało. Wtedy miał Czerwiński
czło odpowiedzieć w długim piśmie, naśladowanym jak
najgrubszymi wycieczkami przeciwko Germanii, że
doniesienie nasze jest fałszywe, że jest kłam-
stwem; zaręczał swem słowem kapłańskim i słowem
honoru, że nigdy nie pomyślał nawet o po-
dobnym kroku, że nigdy nie zostanie
proboszczem rządowym. A teraz! Sa-
dziliśmy rzeczywiście początkowo, żeśmy panu Czer-
wińskiemu krzywdę wyrządzili i już odwołanie tego
doniesienia zredagowaliśmy, kiedysmy z inną niezawo-
dzącą stroną się dowiedzieli, że zwyż wspomniany
list Czerwińskiego nie jest niczem innym, jak
odwołanie nasze wrzuciliśmy wtedy naturalnie wprost do
kosza. — Takim jest zatem najnowszy pruski pro-
boszcz rządowy!”

* **Z Chełmna** wyjechało w tych dniach do Krakowa
wydalonych z tamtąd 10 Sióstr Miłosierdzia.

* **Proboszczowie dekanatu kamińskiego,** w dycezyi
chełmińskiej wybrali sobie, jak donosi Pielgrzym,
dziekanem swoim, po śmierci kanonika honorowego dzie-
kana Fredrycha z Krojanki, księdza prob. Frankiego z
Sepolna, a władza duchowna wybór ten potwierdziła.

* **Tyfus** szerzy się na Górnym Szląsku, mianowicie
w okolicy Bytomia, Lipin i Zabna, i to metylko po-
między klasą uboższą, lecz i pomiędzy możniejszymi za-
biera liczne ofiary.

* **Przy wezoraj** obchodzonej uroczystości orderowej
i koronacyjnej w Berlinie otrzymały następujące osoby
z W. Ks. Poznańskiego order: order orła czerwonego
czwartej klasy: v. Baren, dyrektor sądu powiatowego
w Bydgoszczy; Delsa, radca ziemiański w Kościance;
Fest, radca sądu powiatowego w Poznaniu; Frey-
tag, poborca powiatowy w Mogilnie; Günther, dyre-
ktor sądu powiatowego w Lesznie; Hecht, radca
sprawiedliwości, rzecznik i notaryusz w Rawiczu; Hen-
kel, radca sądu powiatowego w Międzybórzach; Krue-
ger, dyrektor szkoły realnej w Wschowie; Reimann,
asesor medyczny i właściciel apteki w Poznaniu;
v. Schenck, właściciel dóbr z Kawecyna, w powiecie
inowrocławskim; Schöper, superintendent i pastor
w Trzebielu, w powiecie międzyrzeckim; Staudy, prezes
policji w Poznaniu. Order koronny czwartej klasy:
Franzke, inspektor domu karnego w Kronthal, w po-
wiecie bydgoskim; Haegermann, lekarz praktyczny
w Antoninie, w powiecie odolanowskim; Hemletzki,
pocztmistrz w Pleszewie; Pirsch, radca obrachunko-
wy i rendant główny kasy przy kolei wschodniej w Byd-
goszczy; Scholz, przełożony szkoły prywatnej w Po-

biędziskach. Orła posiadaczy królewskiego orderu domu
Hohenzollernów: Beyer, nauczyciel elementarny w Kru-
szech, w powiecie wyrzyskim; Grosse, nauczyciel
w Hamrze czarnkowskim, w powiecie czarnkowskim;
Hirschfelder, główny nauczyciel przy szkole miej-
skiej w Krotoszynie. Prócz tego otrzymało 19 urzęd-
ników niższych powszechną oznakę honorową.

* **Towarzystwo Naukowe Akademickie** w Berlinie
urządza w czasie wielkiego postu co niedzielę wieczorem
o 8 godzinie w Café Schultze, Kommandanten Strasse
Nr. 71—2 następujące sześć odczytów: 1) dnia 18
lutego r. b. Pan A. Krasnowolski, stud. phil. „O po-
stawianiu mowy ludzkiej.“ 2) dnia 25 lutego: Pan Cz-
apla, weterynarz i stud. phil. „O budowie człowieka
i zwierząt w porównaniu do roślin.“ 3) dnia 4 marca:
Pan F. Putiatycki stud. med. „O elektryczności.“
4) dnia 11 marca: Pan A. Starowski, stud. arch.
„Ogólny zarys rozwoju budownictwa.“ 5) dnia 18 marca:
Pan F. Turkowski, stud. arch. „O przyczynach upa-
dku Polski.“ 6) dnia 25 marca: Pan F. Wilkoński,
stud. camer. „O cechach.“ Po każdym odczycie nastąpi
deklamacja. Cena wstępu na jeden odczyt 25 fenigów,
w abonamencie na wszystkie odczyty 1 marka. Dochód
przeznaczony na bibliotekę Towarzystwa Naukowego Aka-
demickiego.

* **W Gdańsku** odegrali w upłynioną niedzielę człon-
kowie świeżo założonego tamże towarzystwa „Ognio-
try sztuczki: „Po wystawie Paryskiej“, fraszkę drama-
tyczną w 1 akcie, „Berka zapieczotowanego“, monodram
ze śpiewkami w 1 akcie, i „Łobzowanie“, obrazek dra-
matyczny w 1 akcie, na dochód biblioteki Towarzystwa.
Sala dosyć obszerna zapelniona była — jak piszą do
Oređownika — całkiem widzami; nietylko bowiem
publiczność polska się zebrała, ale także i znaczna liczba
Niemców, chociaż większa część z nich nie po polsku nie
rozumiała, przybyła przypatrzeć się starodawnym polskim
ubranom i przysłuchiwać się dawnym polskim pio-
senkom.

* **Pan Władysław Zeleni** komponuje znaczniejszy
cyklus pieśni do słów J. Kościelskiego. Pierwszy
numer tego muzycznego dzieła, zawierający pieśń n. p.
„Tęsknota za zimą“ ukazał się już i ma być, zda-
niem znawców, niepospolitą pięknością.

* **Urzędowa Wien.** Ztg ogłasza dziś nominacyę
byłego marszałka galicyjskiego Włodzimierza Dziedu-
skiego na c. k. tajnego radcę, co daje mu tytuł
ekscelencyi.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 13 lutego,
Maryusza m. i Juliana. Wschód słońca o
godzinie 7 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 6.
Długość dnia 9 godzin 43 minut.

Nów dnia 13 lutego o godz. 10 przed południem.
Wypadki historyczne. 1386 Poselstwo
Jagiello do Jadwigi. — 1716 Fleming zaledwie umosi życie
z Piotrkowa. — 1825 Ukaz zamykający obrady sejmowe
przed publicznością.

Jarmarki: Dnia 14 lutego: Człopa, Żary. 15go:
Kępno, Mosina, Zduny, Wielę, Solec, Zabór, Żary, Sci-
nawa. 16go: Nakło, Susz, Zielona góra, Sońnicowice. 17go:
Sońnicowice.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Drugie tegoroczne** roki sądu przysięgłych dla
miasta Poznania i powiatów poznańskiego, obornickiego,
szamotulskiego, średzkiego i wrzesińskiego
rozpoczęły się tu dziś i trwać mają do dnia 20. Sąd
przysięgłych rozstrzygać będzie w następujących sprawach:
Dzisiaj, dnia 12 lutego: przeciwko służącej Zuzannie
Hoift o sfałszowanie dokumentu i przeciwko komorn-
kowi Kazimierzowi Hałas o ciężką kradzież a skotarzowi
Andrzejowi Paloczewskiemu o ciężką kradzież w
ponownym razie.

We wtorek, dnia 13 lutego: przeciwko niez-
ameżnej Amalii Schade o z wiedzą popełnione krzywo-
przysięstwo, przeciwko żonie wyrobnika Karolinie Jacob
o udział w tem krzywoprzysięstwie i przeciwko żonie pa-
robka Maryannie Musiał o rozmyślne podpalenie.

W środę, dnia 14 lutego: przeciwko wyrobnikowi
Wojciechowi Owarczak o zabójstwo i przeciwko wy-
robnikowi Juliuszowi Sauer o ciężką kradzież w po-
nowym razie i o wyzykiwanie.

W czwartek, dnia 15 lutego: przeciwko słusz-
nowi Józefowi Kamińskiemu o sfałszowanie dokumentu
i przeciwko rzecznikowi Michałowi Gniatczykowski,
jego żonie Franciszce Gniatczyk i wyrobnikowi Wa-
leremu Kamińskiemu o udział w tem fałszerstwie
i przeciwko szwaczce Rozalii Stanisławskiej o ciężką
kradzież w ponownym razie.

W piątek, dnia 16 lutego: przeciwko niezame-
żnej Józefie Buszkiewicz o zamordowanie dziecka i
przeciwko synowi gospodarskiemu Michałowi Schnei-
der o morderstwo.

W sobotę, dnia 17 lutego: przeciwko szwecowi
Wincentemu Komptorowiczowi o rozmyślne pod-
palenie w trzech przypadkach.

W poniedziałek, dnia 19 lutego: przeciwko
szklarzowi piekarzowi Mordeche Moyer Noskiewiczowi
o ponowny rabunek na drodze publicznej i przeciwko żo-
nie krawca Choriedel Struszyn o takąż zbrodnią w
pierwszym razie.

We wtorek, dnia 20 lutego: przeciwko wyrobni-
kowi Janowi Mróz o ciężką kradzież w ponownym razie
i przeciwko wyrobnikowi Pawłowi Haezler, niezameżnej
Maryannie Molskiej i niezameżnej Ewie Tomidaj
o takąż zbrodnią.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lutego.

LUZYSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pstro-
koński z Królestwa Polskiego, Radoński z Krześciel,
Matuszowski z żoną z Kępna, Szczaniecki z Mię-
dzychoda, Mlika z córkami z Osowca, Krajewski
z Zawor, Szymański z Bielaw, dr. Kalkstein z Prus
Zachodnich, Skarżyński z Miedzianowa, pani Pru-
ska z Czornina, hr. Mielżyński z Królestwa Pol-
skiego, Łaszczynski z Grabowa, Tanfani z Müllhau-
sen, Weiss z Müllhausen.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pomór na bydło w Niemczech i eksport
mięsa do Paryża.

II.

W końcu stycznia zamieściliśmy w piśmiech na-
szych pod powyższym tytułem opis kleski, jaka przez
wprowadzenie zarazy dotknęła prawie całe Niemcy.
Wszystkie państwa Europy ogłosiły zakaz wprowadzenia
bydła, owiec, kóz, również jak skór, włosów i odpadków
tych zwierząt. Francya zamknęła granice dla produktów
powyższych z Niemiec, Anglii, Austrii, Rosyi, Księstw
naddunajskich i z Turcyi na dniu 26 stycznia.
Belgia dniem wprzód zakaz wprowadzania i prze-
prowadzania bydła z Niemiec ogłosiła. Anglia ob-
strzegła skutkiem szerszenia się zarazy na bydło w Niem-
czech istniejący już zakaz wprowadzania smalcu, siana,
skór, rogów, kopyt, gnoju i świeżego mięsa z Niemiec
i Belgii na dniu 28 bm.

Tymczasem, jak donoszą berlińskie gazety, obawa
dalszego szerszenia się pomoru na bydło w Niemczech mi-
nęła. Najwięcej rozszerzyła się zaraza w obwodzie regen-
cyi wrocławskiej, ale i tu zapobieżono dalszym wypad-
kom, przeprowadzając energicznie przepisane ostryżności.
Granice od Królestwa Polskiego i od Śląska austriackiego
obstawiono wojskową strażą. Jeden wypadek zdarzył
się także w Kolonii; jako podejrzaną zabito 1 sztukę by-
dła, przyprowadzoną na rzeź.

W takich warunkach mięsa do Paryża nie rozpo-
częto wysyłać. Pan Georges — s-preparowany mięso
z wołu i z wieprza — wysłał dnia 18go zeszł. m. pospie-
sznym pociągiem (Eilgut) o godzinie 3ej po południu,
dnia 22go rano było już w Paryżu. Temperatura
w Toruniu w dzień wysyłki była niska, bo dwa stopnie
mrozu, w Paryżu w dzień nadejścia mięsa poka-
zywał termometr 15 stopni ciepła. O ile z listów, jakie
otrzymał p. Georges z Paryża wnosić można, mięso zo-
stało w halach sprzedane jako zupełnie świeże. Sposób
preparowania mięsa zupełnie prosty, nie kosztowny, nie
wymagający żadnych aparatów, bo polegający na natarciu
mięsa solą. Sól tę skombinował p. Georges, i używa jej,
tak powiada, od dawna z dobrym skutkiem.

Jest więc pewność, że mięso do Paryża wysyłać
można. Transport nie byłby kosztowny. Wysyłając całe
wagony, kosztowałby przewóz jednego kilograma z Toru-
nia, doliczając koszt opakowania, ekspedycyi itd. nie
więcej jak 15—20 centimów.

W Paryżu płać za pierwszą klasę mięsa wołowego
1,80 fr. za kilogram, w przecięciu nie można kalkulować
wyżej jak 1,50 fr. — Posyłając tylko 1/2 wołu do Paryża,
potrzebaby, licząc, że skóra i odpadki zapłać kosztą
administracyi, bicia i zysk przedsiębiorcy, kupić woły
tak, aby kilogram mięsa kosztował 1 markę, a więc
około 25 do 30 marek za centnar żywego zwierzęcia.

Na dziś eksport mięsa do Paryża i Londynu
wstrzymamy. Pokazuje się jednak z powyższego, że pro-
dukcya mięsa tłustego, którą w Królestwie od czasu zam-
knięcia granicy pruskiej ograniczono znacznie, może w la-
tach następnych znowu do dawnych wrcieć rozmiarów; do-
noszono tu bowiem, że mięso z wołu bitego w Toruniu
po dniach dziesięciu jeszcze wcale od świeżego mięsa, po-
mimo wysokiej w Paryżu temperatury, się nie różniło.

Tak donosił pan Salmon, odbiorca mięsa wysłanego, w li-
ście pisanym 27 stycznia do p. Georges, który, jak się
zdaje, obecnie mięsa do Paryża wysyłać nie będzie.
A. Sniegocki.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 lutego 1877.

Zyto (pr. - centn.), wypowiedziano — cent., cenę
wypowiedzenia 161 marek, na luty 161 m., luty-marze-
161 marek, marzec-kw. 161 m., na wiosnę 161 m., kwiec-
maj 161, — m., maj-czerw. 161 m.

Okowita : (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wy-
powiedź 0,000 litr., cena wypow. 52,— m., luty 52,—
m., marzec 52,90 m., kwiecień 52,70 m., maj 54,70 m.,
kw.-maj 54,20 m. czerw. 55,30 m. lipiec 56,— m.
W miejscu okowita (bez beczki) 50,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 stycznia.	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pszensica	50 kilogr.	10 50	9 50	8
Zyto	—	8 50	8 10	8
Jęczmień	—	7 65	7 20	6 90
Owies	—	7 50	7 10	7
Groch do gotowania	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Ion	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Żubin złoty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 10 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszensica stała	—	Wypow. żyta	—
Kwiec.-maj	220,50	Wypow. okow. 00,000	—
Maj-czerw.	221,50	Kapitały.	—
Zyto stałe	—	Galicyany	87,90
w miejscu	—	Pr. pap. państw.	92,25
Luty-marz.	161,—	Poz. 4% list. z.	94,25
Kwiec.-maj	162,50	Poz. list. ren.	95,—
Maj-czerw.	161,—	Anstr. los 1860	99,—
Olej rzep. chw.	—	Włochy	72,30
Kwiec.-maj	74,—	Amerykany	100,25
Wrzes.-paźdz.	69,20	Turki	—
Okowita słabo	—	7 1/2 % Rumun.	13,50
w miejscu	53,90	Pol. lik. l. zast.	63,75
Luty-marz.	54,30	Rosyj. bknot.	255,10
Kwiec.-maj	56,10	Sreb. rnt. aust.	56,30
Maj-czerw.	56,40	Aus. akc. kred.	246,—
Owies grudz.	—	Kolj. Państw	402,50
Kwiec.-maj	153,50	Lombardy	130,—

Szczecin, dnia 10 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszensica słabo	—	Okowita chw.	—
Kwiec.-maj	219,—	w miejscu	53,20
Maj-czerw.	221,50	Luty	53,50
Zyto słabo	—	Kwiec.-maj	55,20
Luty-marz.	157,—	Maj-czerw.	56,20
Kwiec.-maj	158,—	Owies	—
Maj-czerw.	157,50	Kw.-maj	153,—
Olej rzep. słabo	—	Maj-czerw.	—
Luty	73,—	Petroleum	—
Kwiec.-maj	74,—	w miejscu	18,50
Wrzes.-paźdz.	68,50	Luty	17,50

Berlin, 10 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolj.	19 40	Kwilecki Potocki	62,—
„ „ „ „	71 70	Pozn. sprit. akc.	43,—
Kol.-Mind. kolj.	100 75	Bank rzeszy n.	158,—
Reńska kolj.	108 80	Diskont. udziały	110,—
Górnoszlaska	127 50	Meining. b.	71 14
Austr. półn.-wsch. k.	190 —	Szlask. stow. bank.	86 50
Kolj. Rudolfa	45 10	Centralb. f. Industr.	68 50
Austr. banknoty	185 80	Redenhütte	3 60
L. z. ros. ziem. ks.	80 50	Dortm.-Unia	6 —
Pol. 5% listy zast.	72 —	Laurahütte	66 14
Pozn. bank prowinc.	99 50	Pozn. 4% listy zast.	94 50
Ostd. Bank	—	Pozn. renta	—

Mianowany **Reprezentantem**
Szląskiego Towarzy-
stwa Zabezpieczenia
od Gradobicia w Wro-
clawiu

polecam się do przyjmowania wniosków
o zabezpieczenie. Pomienione towa-
rzystwo, oparte na wzajemności, wyn-
gradza szkody poczynione od 1/8.
— Oplaty pobierane wynoszą równie jak
w roku ubiegłym od 100 tal. czyli
300 marek kwoty zabezpieczonej
w I. kl. od zboża ozimego i jarego
po 15 sgr. czyli 1 mrk. 50 fn.
w II. kl. olejnych, strączkanych i ko-
niczyn po 22 1/2 sgr. czyli 2 mrk.
25 fenigów.
w III. kl. od lnu i konopi po 1 1/2 tal.
czyli 4 marki.
w IV. kl. od tabaki i chmielu po
4 tal. czyli 12 marek.

Ustawy, prospekta i szematy do
wniosków w języku polskim prze-
syłam na żądanie.
Zyczący sobie przyjąć **agenturę**
zechcą się zgłosić wprost do mnie.
Korespondencyę proszę przesyłać
fr. do Wrocławia (Breslau) Ale-
xanderstr. 12 part. (270)

Stanisław Szczaniecki.

Zgłoszenia do kasy Dom.

OSOBY,
chcące się wyczyć doskonale
 kroju paryzkiego
ubiorów dla dam w kursie dwu
tygodnio wym za cenę 10 tal., ze
chcą się zgłosić do **Redakey**
Kuryera Poznańskiego. (229)

Handel węgla i drzewa

ul. Ogrodowa 1 i róg Długiej ul.
polecą węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych
cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei
żelaznej tj. 220 cen. wybor. węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbiera-
jący płaci za przewóz kolei żelaznej. Przy częstszych i większych
zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w
mój księgarni ul. Wodna Nr. 15. (130)

J. Chociszewski Poznań.

Zupełnie stary przedni Mandaryński
arak, arak de Goa, arak de Batavia, nader
przedni Jamaica rum, prawdziwy francuzki
koniak jako też ekstrakt punczowy Ródera
i Schiffera polecają (274)
W. F. Meyer & Co.

Nasienie ćwikły

olbrzymiej, pastewnej, żółtej, z tegorocznego sprzętu, sprzedaje za
zaliczką lub gotówką, szefel po 12 marek **Dominium Jaro-**
gniewic p. Czempin. (272)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000
100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuję natychmiast
stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli
mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Pączki

10 za 1 złp., 6 za
1 złp., (5 za 1
złp. z apykozo-
wą marmeladą) i
glazurowane, za-
wsze świeże po-
leca cukiernia

A. Pfitznera
(63) Stary Rynek.

Ananas
Rozmaite owoce
Szparagi
Groszek, marchewki
Trufle
i szabelki
poleca (257)
S. Sobeski
w Bazarze.

Z cegielni **Mehowski**
(Emchen) sprzedają się (248)
dreny (sączki)

znakomitego fabrykatu, franco
Falkstätt stacyi kolei Poznańsko-
Kluczborskiej i to tysiąc
1 1/2 po 20,50 mrk.
2" „ 24,40 „
3" „ 45,00 „
4" „ 60,00 „
5" „ 75,00 „

Poszukiwanie /dzierżawy.
Ekonom poszukuje dzier-
żawy w pobliżu jakiego miasta z do-
brą ziemią, do której przyjęcia kapita-
tał w ilości 20—24,000 Marek wystar-
czy. Oferty uprasza się pod lit.
B. 4327. do Ekspedycyi anon-
sów Rud. Mosse w Wrocławiu
a dresowac. (254)

W Dom. Ślache-
nie przy Środzie są
trzy stadniki
w drugim roku rasy
holenderskiej na
sprzedaz. (269)

Rządczyni

o beznana z gospodarstwem kobiecem
z którego to znaczne korzyści jes-
zdolna wyczerpnąć z praktyki przy-
rodzicach, mających wieloletnie dzier-
żawy wsi, zdolna do zarządu domem
w posiadaniu dobrych zaświadczeń
poważając się na rekomendacyę znako-
mitych Państw obecnie w sześciolletniej
obowiązkach, życzy sobie od 1 kwie-
tnia rb. przyjąć inne miejsce. Odpo-
wiedź na zapytanie pod lit. **W. J. 100**
poste restante **Pawłowo pow. Wągrow-**